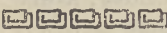


# Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie   
odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi.”  
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 26.

Prenumerata:

Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.  
Półrocznie . . . . . 400 .  
Kwartalnie . . . . . 200 .  
Numer pojedynczy . . . . . 15 .  
Sprzedawcom o jedną trzecią część taniej  
Administracja i Ekspedycja:  
Łódź, Nawrot 26.

TREŚĆ: Dokąd? — Świat. — Bóg wyrwa z nieszczęścia i nędzy. — Listy: Uznanie; List do księdza katolickiego; List z Grodna. — Szkołka niedzielna.

## Dokąd?

W czasie obecnym wre praca, prowadzona bez wytchnienia. Wszędzie, w miastach, zarówno jak i na wsi możemy zauważyć dziwny jakiś pośpiech i dążenie do czegoś; wywiera to na nas przygnębiające wrażenie. Wszystko z ogromną szybkością prze naprzód niepowstrzymanie. Czas ten podobny jest rwącemu potokowi, który, niepomny, wszystko za sobą unosi. Jeszcze nigdy dotychczas świat nie przeżywał takiego, że tak powiem, nerwowego rozstroju, jak w chwili bieżącej. Chciwy zysku i pożądanicy sławy, mocy oraz zaszczytów, duch zdobywa coraz więcej i więcej władzy nad ludzkością, a tysiące i miliony ludzi, niemal nie przeczuwając tego, poddają się ogólnemu prądowi i zostają przez niego porwani. — jako zdobywcę ducha czasu. Ten duch przeciska się także i do cichego, świętego życia rodzinnego, i, jeśli znajdzie tu stosunki sympatyczne, łagodne i pełne miłości, to przez swój groźny i prawie niezwykły wpływ doprowadza do zupełnej zagłady podobnych stosunków.

Słowo Boże nazywa wszystkie czyny ludzkie marnością i utrapieniem ducha. „Wszystko jest marność nad marnościami”, mówi Salomon (Kazn. 12, 8) i dalej pyta się: „Cóż ma człowiek ze

wszystkiej pracy swojej i z usiłowania serca swego, które podejmuje pod słońcem?” (Kazn. 2, 22). Rzeczywiście, nic nie ma, bo „świat przemija i pożądlivość jego”, czytamy na innym miejscu, „ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki” (1 Jana 2, 17). Lecz wielu jest takich, którzy tego nie uznają, ponieważ wraz z miazgami i zapasami, z przeciwnościami życia idzie w parze brak trzeźwości umysłu i zaślepienie, zwłaszcza gdy człowiek zakosztował co innego, co zdawało mu się, że jest bardziej nęcące. Niektórzy ludzie uważają za słusne wysławiać pod niebiosa ubiegłe chwile, schlebiają też sobie, iż są światłami jednostkami, gdy tymczasem rzeczywistość ukazuje się oczom naszym biedna, nędzna, ślepa i naga. Słowo Boże mówi: „Szczerą marnością jest wszelki człowiek, choćby największy. Zaprawdę pomija człowiek, jako cień; zaprawdę próżno się kłopotce, zgromadza, a nie wie, kto to pobierze” (Ps. 39, 6-7).

Godnem jest uwagi, że człowiek, który z jednej strony, co się tyczy natury fizycznej, wykazuje tak wielkie zaniepokojenie i wszystko obraca na swój użytek, że taki człowiek idzie wciąż naprzód i nigdy nie może się cofnąć, — z drugiej zaś strony, co do duchowego życia, leży na porządku dziennym rażąca głupota i zubożenie.

Tak, jest to zadziwiające, i nawet przykro mówić, jak mało zwraca on uwagi na swoją duszę, z jak lekkim sercem odkłada na bok wszystko, co jest Bożego, jego serce i sumienie zobojętniały już względem istotnego dobra i cnoty, które jedynie mogłyby go prawdziwie uszczęśliwić i zadowolnić.

A jak stoi twoja sprawa, drogi przyjacielu? Czy chcesz jeszcze nadal iść bez wytchnienia i twoje uszy zamknąć przed głosem duchowym, ostrzegającym cię o zgubie, lub może odkładasz na później to, zaiste, poważne rozmyślanie? Wiesz przecież, iż wszystko, co masz naokoło siebie, jest błahe i znikome, iż życie twoje, chociażby nawet było bardzo długie, to jednak skończy się kiedyś. Wiesz również, że stworzył cię ktoś, że ta właśnie istota ma zupełne prawo żądać od ciebie, abyś spełnił zadanie twego życia. Powiedz, czy to dokonałeś? W pro-roctwie Micheasza w rozdz. 6, w. 8 czytamy, co następuje: „Oznajmił ci, człowiecze, co jest dobrego, i czegoż Pan chce po tobie; tylko abyś czytał sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim“. Czy żyjesz tylko dla Boga i bliźnich, a może żyjesz wyłącznie dla siebie, będąc niewolnikiem własnych egoistycznych, grzesznych przyjemności? Zarówno do państwa przyrody, jak i do dziedziny ducha stosuje się to samo nieodmienne prawo, że „cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie“ (Gal. 6, 7). Kto siewie pszenicę, żąć będzie pszenicę, kto zaś siewie kłokol, zbierać będzie kłokol. „Kto siewie ciało swemu, z ciała żąć będzie skażenie, ale kto siewie duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny“ (Gal. 6, 8).

O, duszo! porzuć wszelkie starania o rzeczy doczesne, które nie przynoszą ci żadnych zysków, lecz nagromadzaj takie skarby, które nie stracą nigdy swej wartości. Posłuchaj, — te grzeszne uciechy, którym służysz, doprowadzą cię do wiecznej zguby. Jak prędko może przyjść śmierć do ciebie! Czy będziesz przygotowany odejść, czy też postąpisz tak, jak uczyniła jedna królowa, która, widząc śmierć przed oczami, ofiarowała połowę swego królestwa za krótką chwilę

życia, lub może jak ów król, który na łożu śmierci zawołał: „Życie moje było bezowocne“. Wiedz o tem jednak, że żał za grzechy, owładający duszą w godzinie śmierci, przyszedł dla wielu po niewczasie. Ale ani dzięki potędze, jaką odznaczeni się podczas wędrówki na ziemi, ani też za wszystkie bogactwa, jakie tu posiadali, nie mogli oni przedłużyć swego życia, choćby o najkrótszą chwilę, lecz dusza ich została odwołana do wieczności, aby stanąć przed obliczem Boga żywego i zdać Mu szczegółowy rachunek. Tam nie będzie ukryty ani jeden grzech, ponieważ Bóg jest wszechwiedzącym: wszystkie tajemnice serca zostaną ujawnione wobec przenikającego do głębi Jego wzroku. Ty możesz poddawać się złudnemu przekonaniu, że Bóg nie będzie cię ściśle badał, wychodząc z tego założenia, iż On jest miłością. Rzeczywiście, On jest Bogiem miłości i miłosierdzia, lecz także Bogiem sprawiedliwości i sądu. „Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żywego“ (Żyd. 10, 31). On przychodzi do ciebie, jako przyjaciel, w czasie twego życia na ziemi, wzywa cię do siebie i prosi cię, abyś przyszedł do Niego, opuszczając uganiecie się za rzeczami tego świata. Jeżeli ty jednak nie zwracałeś uwagi na Jego nawoływanie, jeżeli pogardzisz Jego miłością, to On zapłonie kiedyś gniewem ku tobie, i w udziale przypadnie ci wieczne potępienie.

Niema takich własnych twoich dobrych uczynków, twych zamiarów, stowarzyszeń religijnych, ani nawet chrztu, konfirmacji (bierzmowania), chodzenia do komunji albo innych, godnych pochwały, czynów, któreby mogły otworzyć ci wrota niebios. Nie, chcieć usprawiedliwić się własnymi uczynkami jest błędnem mniemaniem i oszukiwaniem samego siebie; one nie mogą uratować twej duszy ani oczyścić jej z zarzutów. Posłuchaj, co mówi Słowo Boże przez usta apostoła Pawła: „Z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością Bożą“ (Rzym. 3, 20). Grzechy, które niezatartymi zgłoskami są wypisane na ciele twem, jako na tablicy serca, nie będą przecież usunięte przez wy-

strzeżenie się w czynieniu złego i wypełnianie dobrych czynów, Bóg nawet może nie przyjąć ich, ponieważ pochodzą z zatrutego źródła.

Bóg cię szuka: On chce mieć ciebie na wyłączną swą własność, pragnie, aby serce twoje kochało Go, Jemu jednemu ufało i we wszystkich zmartwieniach, dążeniach i tęsknotach tylko na Jego pomoc liczyło. Stwórca twój wie, że nie potrafisz służyć Mu o własnych siłach, to też daje ci inny środek w osobie Tego, który chce rozerwać pęta grzechu i uwolnić cię od win, abys mógł służyć Bogu i prowadzić świątobliwe życie. Tym punktem oparcia jest Jezus Chrystus, który z miłości ku tobie dał się ukrzyżować i umarł, okupując Swoją śmiercią cielesną twoją śmierć wieczną. Czyż nie udasz się do Niego, nie padniesz u Jego nóg i nie będziesz Go prosił, aby jeszcze dziś uczynił cię wolnym, aby zgładził twe grzechy krwią Swoją świętą i pojednał cię z Bogiem?

Przypuśćmy teraz, że winien jesteś ogromną kwotę pieniężną. Długoletnie odsiadanie w więzieniu grozi ci w razie, gdybyś nie mógł uiścić tej sumy w oznaczonym terminie. Znikąd nie dostrzegasz sposobu ratunku; lecz oto przyjaciel twój przychodzi z pomocą, wypłaca za ciebie dług i oddaje ci pokwitowanie, jako dowód, że wszystko zostało pomyślnie załatwione. Ufasz zdolnościom i prawdomówności przyjaciela, przytem daje on jeszcze kwit dla zupełnego przekonania cię, że dług twój został umorzony i że możesz wyjść na wolność.

W podobny sposób dzieje się i ze sprawami duchowymi. Chrystus, Syn Boży, dostrzegł twą nędzę i grzeszność. On wiedział, że na sądzie Boskim nad głową twoją zawiśnie wyrok, skazujący cię na wieczne zatracenie. Nikt i nic nie może ci pomóc. Wtedy złożył Jezus samego siebie na ofiarę, aby tylko wyratować ginącą ludzkość. Włożył na się i twoje grzechy i poniósł je na ciele własnym na drzewo, na krzyż, postawiony na Golgocie. Tam zniszczył On dokument, świadczący przeciwko tobie i oskarżający cię z grzechów, zapłacił za ciebie

dług i pojednał z Bogiem. Jego krew przelana posiada moc zmywania wszystkich grzechów i zdobycia wolnego przystępu do Boga. Jezus jest Barankiem Bożym, który gładzi grzechy całego świata, a więc twoje także. Słowo Boże ręczy za to, jako za najpewniejsze świadectwo, gdyż „słowo Boga naszego trwa na wieki“ (Izaj. 40, 8).

Ale, kochany przyjacielu, chociaż wszystko jest już przygotowane, dług zostanie za ciebie zapłacony i dzieło wybawienia dokonane, a jednak nie przyniesie ci to żadnej korzyści, o ile sam nie skorzystasz z tego. Spytasz, jak się to stać może? Gdy odprawisz szczerą pokutę i odwrócisz się ze wstrętem od grzechu, wtedy droga zasługuje Zbawiciela stanie się i twoją własnością; ponieważ, kto w zesłanym od Boga strapieniu o duszę pójdzie pod krzyż i uwierzy w krew, która za niego została przelana, — tego Bóg usprawiedliwi. Wiara jest tu konieczną, aby ci zaświadczyć, co Jezus zdobył dla ciebie. Tak, jak uwierzyłeś ziemskiemu przyjacielowi, że zwolnił cię od długu, tak też zaufaj i Temu, który pragnie dla ciebie wszystkiego najlepszego, twemu niebieskiemu przyjacielowi, Jezusowi Chrystusowi. On chętnie wybawi cię ze wszystkich grzechów, On nie odepchnie cię od Siebie, bo powiedział: „Tego, kto do Mnie przyjdzie, nie wyrzucę precz“ (Jan 6, 37). Chrystus umarł za ciebie, i Jego krew może obmyć cię nawet z największych grzechów, że będziesz biały jako śnieg. O spójrz, co za wielka litość! Dlatego pójdzż zaraz! Nie próbuj poprawiać sam siebie; to ci się nie uda. Idź, jakim jesteś, a Pan przyoblecze cię we wspólną szatę Swojej sprawiedliwości. Nie zwlekaj, znużony i obciążony człowiecze, którego dusza przesycona jest bezustanną pogonią za sprawami tego świata. Idź i zdobądź wypoczynek i spokój od Tego, który tak długo ciebie szukał! Zakosztuj i przekonaj się, jak uprzejmym jest Pan, a nigdy nie będziesz żałował, że porzuciłeś świat, który nie dał ci prawdziwego szczęścia, że zaniechałeś grzech, który cię unieszczęśliwiał.

## Świat.

Wszyscy mówią o świecie, jako o rzeczy zrozumiałej i nie potrzebującej wyjaśnienia. A jednak mówić o czymś może tylko ten, co to dobrze zna. Ludzie, mówiący o świecie, musieliby znać świat, całą jego istotę i znaczenie, jego historję, jego stan terażniejszy i jego losy w przyszłości. Tak nie zna świata żaden człowiek.

My wiemy tylko, że świat — to jest nasza kula ziemską z jej mieszkańcami wogóle i z ludźmi w szczególności. Jest to znajomość tylko powierzchowna. Zaś wartości moralnej świata, my nie znamy. O tej wartości może wiedzieć i mówić tylko Wszehwiedzący, t. j. Bóg. I Bóg dawno już wypowiedział o świecie swe słowo przez bibliję. To jest sprawa bardzo poważna, ponieważ ona nas mieszkańców ziemi przeważnie dotyczy. To, co biblja mówi o świecie — to mówi o mnie i o tobie, drogi czytelniku. Posłuchajmy tedy uważnie, co mówi biblja o świecie.

1) Świat nie zna i nie przyjmuje Boga. Stwierdził to Jezus, Syn Boży, gdy mówił do Ojca swego: „Ojcie sprawiedliwy, świat Cię nie poznał, ałem ja Cię poznał“ (Jan 17, 25). I Jezusa, Syna Bożego, świat nie zna: „Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest, ałem go świat nie poznał“ (Jan 1, 10). Jako nieznanego sobie boga i zbawiciela, świat Go nie przyjął (tamże w. 11). Jeszcze mówił Jezus, że świat Ducha prawdy przyjąć nie może (Jan 14, 17). Nie może przyjąć, więc i nie przyjął. To świadectwo Jezusa, jako Wszehwiedzącego Boga, stosuje się nietylko do owego czasu, ale i do naszego. Świat nigdy naogół nie poznał Boga i nie przyjął Go. Ci, co Go poznali i przyjęli, należą do wyjątków i stanowią małą grupę ludzką. Taka grupa to nie świat. To są ci, co otrzymali moc stać się synami Bożymi (Jan 1, 12).

Czy dużo jest synów i córek Bożych na świecie? Czy ty czytelniku do ich liczby należysz? Jeżeli nie, toś jeszcze Boga nie poznał i nie przyjął. Należysz tedy do świata.

2) „Świat wszystek w złem położony jest“ (1 Jana 5, 19), mówił natchniony Jan Apostoł. W złem położony — to znaczy leży w złem, w grzechu, w śmierci, w stanie potępienia wiecznego. A to jest największem złem człowieka. „Co pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swojej szkodził?“ (Mat. 16, 26).

Czytelniku kochany, muszę ci prawdę powiedzieć, że, jeżeli należysz do świata, a nie stałeś się synem lub córką Boga, tedy i ty ze światem leżysz w złem, w stanie potępienia wiecznego, na duszy szkodzi ci, tracisz ją na wieki.

3) „Ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Bożym“ (Jak. 4, 4).

Czytelniku, kimkolwiek jesteś, może nawet poświęconym, konsekrowanym, do służby Bogu oddanym, wiedz, że dopóki całkowicie ze światem nie zerwałeś, dopókiś nie został dzieckiem Bożem, z Boga narodzonym, dopóki ci się świat podoba, czyli dopóki jesteś przyjacielem świata, jesteś niczem innym, tylko nieprzyjacielem Bożym.

Kto jest przyjacielem świata? Poznasz to z następujących wyroków Bożych.

4) Przyjaciele świata nienawidzą tych, których Chrystus wybrał: „Byście byli z świata, świat, co jest jego miłowałby, lecz iż nie jesteście z świata, ałem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi“, mówił Jezus do uczniów swoich (Jan 15, 19).

Zastanów się, czytelniku, czy ciebie świat miłuje czy też nienawidzi?

Zastanów się także nad tem, kogo ty miłujesz, a kogo nienawidzisz?

5) Świat prześladowuje prawdziwych uczniów Jezusowych. „Na świecie ucisk mieć będziecie“, przepowiedział Jezus. Zobacz, czytelniku, kto ma teraz ucisk, a kto honory i poważanie, i rozsądź, kto jest przyjacielem, a kto nieprzyjacielem Bożym?

6) Świat ma swoją mądrość, którą Bóg ma za głupstwo (1 Kor. 3, 19). To są dwie sprzeczne z sobą mądrości. Paweł Apostoł pisał: „Każemy Chrystusa, który

jest mocą Bożą i mądrością Bożą (1 Kor. 1, 24). Którą mądrość więcej cenisz?

7) Świat ma swego ducha. Co to za duch? Jan Apostoł powiada: „Wszystko, co jest na świecie, jako pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha żywota, toć nie jest z Ojca, ale jest z świata“ (1 Jana 2, 16). Chrystus mówił, że Duch Jego od Ojca pochodzi (Jan 15, 26). To tedy, co z świata pochodzi, jest duchem świata. Ten duch światem rządzi. Około tego ducha skupia się handel, polityka, urzędy, bagactwo, wszelkie używanie zbytkowne; z tegoż ducha wyływają najohydniejsze grzechy i przestępstwa, jako zazdrość, złodziejstwo, zabójstwo, rozpusta etc. Inaczej ten duch nazywa się duchem czasu. Iść za duchem czasu — to znaczy, nie zważając na Boga, na duszę, na wieczność, dążyć do wszystkiego, co zmysłom dogadza, i szydzić sobie z wszystkiego, co się tyczy wiecznego przeznaczenia człowieka.

Iść za duchem czasu stało się zwyczajem, przyjętym we wszystkich niemal społeczeństwach obecnego świata. Duch i zwyczaj świata wymagają za wszystko brać pieniądze, nawet za modlitwy. Zwyczajem świata jest nie mówić o Bogu i Chrystusie, chyba z urzędu; zwyczajem jest, nie czytać literatury duchownej, ale czytać świecką; zwyczajem żyć wykwintnie, nie troszczyć się o głodnego brata, paskować, kłamać, oszukiwać, bluźnić, przysięgać się, wojny prowadzić, czyli mordować się wzajemnie i t. d. i t. d. Któż wyliczy zwyczaje tego świata?

Kto te zwyczaje wprowadził? Książę tego świata.

8) Świat ma jednego ogólnego władcę który mu nadaje ton i zwyczaje. Apostoł Paweł pisał do tych, co się odwrócili od świata: I was ożywił, którzyście byli umarli w upadkach i grzechach, w którychście niekiedy chodzili według zwyczaju świata tego i według książęcia, który ma władzę na powietrzu, ducha tego, który teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa“ (Efez. 2, 2),

Ten książę — władca świata — jest jednocześnie bogiem jego. „Jeżeli za-

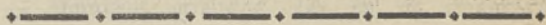
kryta jest ewangelja nasza (pisał Paweł Apostoł) zakryta jest przed tymi, którzy giną, w których bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość ewangelji chwaly Chrystusowej“ (2 Kor. 4, 4).

Ludzie, światu hołdujący, sądzą, że mogą jednocześnie służyć Bogu prawdziwemu i tak zasłużyć na zbawienie. Ale się grubo mylą, nieszczęśliwi. Chrystus mówił, „że nikt nie może dwóm panom służyć: Bogu i mamonie“ (Mat. 6, 24). A Bóg nie chce połowicznej miłości. Albo wszystko, albo nic. Kto tedy służy trochę światu i trochę Bogu, ten służy tylko światu i bogu jego.

Do których należysz ty, miły czytelniku? Czy nie zerwiesz ze światem, z duchem jego, ze zwyczajami jego, z bogiem jego? A czy nie chcesz iść za Bogiem prawdziwym i chodzić w światłości Jego?

9) Bóg chce ratować świat od zguby. Pobudką do tego jest miłość Jego. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny“ (Jan 3, 16). Kogo Bóg umiłował? Świat grzeszników, mnie i ciebie, czytelniku. Kto nie zginie? Każdy, kto w Syna Bożego wierzy jedynie, niepodzielnie, całym sercem. Kim jest Syn Boży? Zbawicielem moim i twoim. Kogo i co jeszcze dał Bóg dla mojego i twojego ratunku? Słowo Boże tylko o jednym Synie Bożym wspomina. Co się stanie z tobą, jeśli w Syna Bożego wierzyć nie będziesz? Będziesz należał do tych „którzy giną“ (2 Kor. 4, 4). Co będzie z tobą, jeśli będziesz najuczciwszym człowiekiem, ale nie przyjmiesz za swego osobistego Zbawiciela tego, kogo Bóg posłał? „Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, (nie zostaje na nim miłość Boża), lecz gniew Boży zostaje nad nim“ (Jan 3, 36).

Ach, czytelniku, uciekaj prędzej ze świata, a śpiesz się rzucić w objęcia Twego Zbawcy, Jezusa Chrystusa!



## Bóg wyrwa z nieszczęścia i nędzy.

Gdy misjonarz Hudson Taylor przed wielu laty przeniósł pole swojej pracy po raz pierwszy na statek żaglowy, po długiej, uciążliwej podróży, dostał się statek niedaleko Nowej-Genui, na przetrzeń, pozbawioną wiatru, skąd nie można było wydostać się, pomimo zęczości kapitana i wysiłków majtków. Statek zaczął się zbliżać powoli w czasie przyływu morza ku lądowi, zamieszkałemu przez dzikich, którzy w oczekiwaniu na zdobycie statku, skakali naokoło wielkiego ogniska, już naprzód ciesząc się z pieczonego mięsa ludzkiego, które wkrótce będzie się piekło na różnie nad ogniem. W biedzie tej zwrócił się Taylor do chrześcijan, znajdujących się wraz z nim na pokładzie z propozycją, aby poszli do jego kajuty i błagali Boga o ratunek. Po modlitwie do Wszemmocnego o pomoc, prosił Taylor kapitana, by pozwolił rozwinać żagle, ponieważ chrześcijanie modlili się do Boga, iżby wyratował ich z rąk ludożerców. Ale kapitan wyśmiał podobne oświadczenie, lecz po chwili z przekleństwem na ustach wydał rozkaz rozwinięcia żagli. Załedwie się to stało, żagle zaczęły się wydymać i, kiedy ujęto ster, przód okrętu odwrócił się od grożącego niebezpieczeństwem brzegu, wypłynął na pełne morze — był uratowany. „Gdy wołają sprawiedliwi, Pan ich wysłuchuje i ze wszystkich trudności wybawia ich. Oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych, a uszy Jego na wołanie ich“ (Ps. 34, 18, 16). „Przetoż nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę“ (Żyd. 10, 35).

## listy.

### Uznanie.

Chicago, 4-12-22.

Do Redakcji

„Wolny Chrześcijanin“

Drodzy Bracia!

Wasze pisma budzą dużo zainteresowania tu w Ameryce, i cieszymy się niezmiernie, że trzymacie je na tak wysokim poziomie. —

Dziękujemy również Bogu, że znajdują one odźwięk tam pomiędzy naszym ludem. Za parę tygodni, jak tylko nasze stosunki robotnicze w Chicago uregulują się lepiej, wyślemy Wam zasilek pieniędzy na kosztą wydawnictwa. Tymczasem prosilibyśmy o wysyłanie „Wolnego Chrześcijanina“ do rodzin, których adresy podajemy na osobnej kartce.

Z bratnim pozdrowieniem

Wasz w Chrystusie

A. Dudzik.

2647. Le Moyne Str. Chicago, Ill. U. S. A.

\*

## List do księdza katolickiego.

„Aż nie wiecie, iż kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was?“  
1 list do Korynt. rozdz. 3, w. 16.

Będąc członkiem kościoła Chrystusowego, pragnę, aby wszędzie opowiadane było ono Słowo i żeby wszyscy oddawali należną cześć Bogu prawdziwemu, a nie martwym rzeczom. Wiedziałam, że księża opowiadają ją ludowi, a chcąc wiedzieć, jak to i obecnie czynią, wstąpiłam do kościoła św. Elżbiety i ku memu zdziwieniu, zamiast nauki o Królestwie Bożem, usłyszałam z ust księdza Oprządkiewicza, co następuje:

„Katolicy! Bracia! Gdzież jest wasz rozum, gdzie wasza nauka? To wy chodzicie tam, do tych Baptystów, tych kacerzy, — ich słuchacie, a nie tych, których Chrystus na ziemi następcami zostawił, którzy czynią wszystko za wolą Ducha świętego.“

Nie mogąc tego kłamstwa znieść, napisałam mu list następujący:

„Wielebny Ojciec! Będąc obecną w niedzielę na Jego kazaniu, usłyszałam rzeczę, wprost przeciwne zasadom chrześcijaństwa. Że u nas we Lwowie są ludzie, którzy poznali Boga żywego i pokochali Go sercem swoim, to czy tych ludzi można przez to nienawidzieć? czy wolno chrześcijaninowi wyśmiewać i drwić z bliźniego swego? czy to są zasady nauki Chrystusa, które Wy, kapłani, siejecie między narodem. Tak! Baptysty stoją wam na drodze, bo otwierają ludziom oczy na nieprawość, jaka obecnie jest. Widzicie dobrze, jak świat upadł, i korzystacie z tego upadku ciemnego ludu, któremu nie pozwalacie wziąć Ewangelji do ręki, ażeby nie poznali głębokiej i wielkiej Prawdy. Bo cóżby naród zażądał wtedy od was? Ale wiedźcie, kapłani, że Bóg zażąda od was rachunku za wszystkich lud, który Wy mieliście pod ręką. Więc czy nie lepiej teraz się upokorzyć, póki czas jest ku temu. Gdzież jest u was ta wspaniała, cudowna nauka, do której Wy się przyznajecie? gdzież Wy ją macie? Tylko w słowie, w ceremonjach i na papierze, ale nie w sercach! Wielebny Ojciec nazwał Baptystów kacerzami, ale może raczej powiedzieć w następnym kazaniu, kto są właściwie kacerze? bo z pewnością owieczki Wielebnego Ojca nie

wiedza, kto je prowadzi. O Pasterze! Pasterze! opamiętajcie się póki czas, pozwólcie sami sobie i temu biednemu ludowi odetchnąć swobodnie przy ewangelji. Nie wstydźcie się opowiadać sami ewangelję, a nie będzie wtedy miejsca dla kacerzy (Rzym. 1, 16). Widzicie sami, że to wszystko, co was dotychczas trzymało w równowadze, upada. Lud zapomocą łaski Bożej przebudza się i pomimo waszych protestów, pomimo przeszkód z waszej strony, stopniowo idzie za swoim Zbawcą. Wy to widzicie i to was wprowadza w złość: chcielibyście zgnieść, stłumić wszystko, ażeby sobie ratunek dać, ale, jeżeli chcecie ratunku, pójdźcie i zapytajcie te dusze, które są uratowane, w czym i jak ratować się trzeba. Ale nie tak, jak wy postępujecie, rzucając oszczerstwa na tych, za którymi powinniście się modlić i im pomagać, a nie przeklinać. Czy te postępowania z bliźnimi swoimi także są oparte na woli Ducha Beżego? Czy Duch Boży tak każe wam postępować? Czy te owoce, które wy dajecie, są owocami Ducha świętego? O! Kapłani, nie śmiejecie! nawet myśli takich mieć, bo Bóg was srogo ukarze. Czy myślicie, że Bóg może podzielić wasze myśli fałszywe, czy myślicie, że Bóg po waszej stronie wstanie i że wasze skargi przyjmować będzie? O! bardzo się mylicie. On sprawiedliwy jest, i sprawiedliwych tylko słucha (1 Jana 3, 10). Nie igrajecie z Nim, bo jeszcze mały bardzo czas dzieli was od przepaści. Wróćcie lepiej do pierwotnego stanu religji, wróćcie do ewangelji Chrystusowej i nie obciążajcie swego sumienia, a jeżeli sami nie chcecie iść za głosem Bożym, to pozwólcie ludowi. Możecie nas przesładować, mamy z tego chlubę, ale sobie gotujecie zgnębę.“

Bóg z wami!

J. Cz.

Lwów, dnia 30 maja 1922 r.

\*

Grodno, dnia 9 czerwca 1922 r.

Drogi Bracie w Chrystusie!

Uważam za swój obowiązek opisać ma podróż misyjną, którą przedsięwziąłem wraz z towarzyszką przygód i siostrą Marią Syłową w celu odwiedzenia braci-właścicieli, zamieszkujących miasteczko Jeziora, wieś Chaniewiczze, wioskę Zalesne i Soroki w pow. Grodzieńskim. Pierwszym wytycznym punktem było miasteczko Jeziora, dokąd z Grodna wyjechaliśmy dnia 5-go czerwca o godzinie 12-iej w południe. Już w wagonie rozpoczęliśmy swoją działalność misyjną: śpiewaliśmy kilka pieśni treści ewangelicznej oraz opowiadaliśmy o niezgłębionej miłości Bożej ku wszystkim grzesznikom, o tej miłości, która najwspanialej nam się okazała w pełnym poświęceniu życia Chrystusa, Syna Bożego, i w Jego ofiarnej śmierci na krzyżu. (Przemowy odbywały się częściowo po polsku, częściowo po rosyjsku). Nadmieniam zarazem, że od samego początku trwania podróży zdoby-

liśmy sobie przyjaciela w osobie pewnej pani, jadącej wraz z mężem z Grodna. Pani ta z uwagą przysłuchiwała się wszystkiemu, co mówiliśmy, a gdy śpiewaliśmy, to i ona również śpiewała. Do Jezior przybyliśmy o godzinie 3-iej po południu i niezwłocznie skierowaliśmy swe kroki do dzielnicy zwanej Drugą Kamczatką, gdzie mieszkają siostra i brat w Chrystusie, nazwiskiem Żuk. Po przybyciu na miejsce przekonaliśmy się, że niema ich w domu; usiedliśmy przeto w pobliżu na murawie. Po pewnym czasie grono nasze zostało powiększone o dwie osoby: starszkę i jej krewną, którym siostry opowiadały o Chrystusie Panu, o naszej przyszej chwale w niebie; ja zaś udałem się na poszukiwanie gospodarzy domu. Ci wkrótce przyszli i wprowadzili nas do swej chatki. Nie odkładając tego na później, urządziłem zebranie, na którym śpiewaliśmy, modliliśmy się oraz czytaliśmy Słowo Boże o Duchu św., poczem poruszyłem sprawę Świętowania pamiątki Zesłania Ducha św. na Apostołów, na pierwszy kościół chrześcijański i na wszystkich, którzy wierzą Słownu Pańskiemu. Oprócz nas 6-eiu osób wierzących w chatce było 10 osób obcych, zaproszonych przez brata Żuka. Po zakończeniu nabożeństwa modlitwą i pieśnią „Chwała niech będzie Bogu Najwyższemu“, zaproponowałem słuchaczom kupno Bibliji i Ewangelji, gdy tymczasem stało się coś całkiem nieoczekiwanego. Zdziwionym naszym oczom ukazało się 4-ch policjantów, którzy trzymali na pasie broń z bagnietami w pogotowiu. Prowadzącym był niejaki Chodorowski, który był dobrze podchmielony. Ten przystąpił do nas i z zachwałą mina rozkazał nam stanąć na „bacznosc“ oraz udać się do komendanta posterunku. Sam zaś pozostał w chatce w celu przeprowadzenia tam rewizji; znalazł tu wprawdzie tylko książki, które zabrał na posterunek. Policjanci obejrzeli te książki z drwiącym uśmiechem i skonstatowali, że są one niecenzurowane. Nieustraszeni, jak przystało na rycerzy Chrystusowych, mówiliśmy im o miłości Jezusa nawet i ku nim, jako grzesznikom. Od chwili aresztowania, t.j. od godziny 8-iej do godziny 10-iej wieczorem oczekiwaliśmy na przybycie komendanta Bazańskiego. Gdy ten przyszedł, oznajmił, że w nocy odeśle nas furmankami do Grodna do urzędu śledczego. Całą noc z 5-go na 6-go czerwca siedzieliśmy pod ochroną dwóch policjantów; o świcie wysłał nas komendant B. do Grodna wraz z wyżej wspomnianym Chodorowskim, ogromnie wiernym służbistą. Stosunek komendanta B. do nas był dosyć delikatny, ale tylko przy rozmowie, bo czynem swoim dowiódł, że niczem nie różni się od przeciętnego policjanta. Ten czyn jego — to protokół, który głosił, że bez zameldowania o tem urządziłem publiczne zebranie w obrębie jego posterunku oraz zatrzymywałem ludzi na ulicy, zwołując ich na toż zebranie. Słowem, świadectwo o nas wydał komendant B. na zasadzie zeznań fałszywych świadków, jako to sołtysa, policjanta i innych. Uważał on nas wprost nie za ewangelistów, lecz za komunistów.

Znużeni długotrwałą jazdą na furmankach, dostaliśmy się wreszcie do Grodna o godzinie 6-ej rano. Podczas podróży chłód przenikał nas do szpiku kości i, zaiste, mogę to tylko uważać za łaskawe zrzadzenie Boże, że nie rozchorowaliśmy się po takich przygodach. Po przybyciu do Grodna umieszczono nas w więzieniu, gdzie byliśmy zamieszczeni położyć się na gołej podłodze, aby choć w taki sposób odpocząć po męczącej podróży. Jest to dowodem delikatnego obchodzenia się i uczuć humanitarnych, przepędających istotę miejscowej policji kryminalnej, osobiście policjanta Kalinika! O godzinie 10-ej rano zostaliśmy odprowadzeni przez uzbrojonego policjanta do starosty grodzieńskiego, p. Rogolewicza. Atoli nie zaraz nas zwolniono; zaledwie o godzinie 1-ej po południu znaleźliśmy się na wolności. Nie otrzymałbym jej wszakże, gdybym nie dał piśmienego zobowiązania, że bez pozwolenia starosty nigdy nie pojedę w celu szczenia baptyzmu w powiecie Grodzieńskim.

Zarówno ja, jak i siostry w Chrystusie, chwalimy Jego święte imię, że dał zność nam przesładowanie za Jego dzieło i pozwolił nawet w więzach głosić Jego miłość.

Najmniejszy brat w Chrystusie

P. Kraszeniu.

stać uczniami Jezusa. — Jezus rzekł martwemu chłopcu „wstań”, i oto nieboszczyk usłuchał i wstał, a począł mówić (w. 14 i 15). Jezus ma władzę nad żywymi i umarłymi. Jeśli Jezus powie przez Ducha Bożego wierzącemu dziecku szkółki niedzielnej: „Zapraszaj na zgromadzenia inne dzieci”, wówczas ono to czyni, a jeśli Jezus powie niewierzącemu dziecku: „Wstań i ty ze snu duchowego, a uwierz we mnie”, wnet takie dziecko poczyna wierzyć. Nie sprzeciwiamy się nigdy głosowi Ducha Świętego, gdyż to grzech straszny, który nas do potępienia wiecznego doprowadzić może. Przedstawcie sobie, dzieci, że ów młodzieniec, usłyszawszy głos Jezusowy „wstań”, po otrzymaniu życia nowego od Jezusa odpowiedziałby: „Nie, ja nie chcę, ja wolę leżeć w trumnie.” Koniec byłby ten, że powtórnie by umrzeć musiał i niktby go już więcej nie wskrzeszył. Jeśli my się sprzeciwimy Jezusowi, to już nikt nas ze śmierci duchowej wzbudzić nie może — „Tedy wszystkich strach zdjął” (w. 16). Jeśli Chrystus kogo wzbudzi ze snu duchowego, czyli z niewiary, wówczas i dziś jeszcze strach przypada na świat. Sprzeciwiają się nam, nazywają nas głupcami, sekcjarzami i t. p., a to wszystko czynią dlatego, że się boją sami przyjąć prawdy, gdyż grzech lubią i nie chcą go porzucić. Lepsi zaś z ludzi, widząc zmianę, jaka w nowonawróconym zaszła, chwalą Boga i zaczynają badać Słowo Boże. Nie lekajmy się niczego, a słuchajmy jedynie głosu Jezusowego.

Katecheza.

1 Gdzie leżało miasto Naim?

— Miasto Naim leżało o 2 wiorsty na południe od Nazaretu, gdzie obecnie wieś Naim leży.

2. Czy Jezus sam szedł do Naim?

— Nie, szli z Nim uczniowie Jego i lud wielki.

3. Jakiemi uczuciami kierowali się uczniowie i lud?

— Uczniowie szli z miłości i by się od Jezusa prawdy nauczyć, — świat szedł z ciekawości.

4. Czy świat też ujrzał cud boski?

— Każdy, kto się do Jezusa przybliży, ujrzy i otrzyma coś.

5. A co ów lud otrzymał od Jezusa?

— Ci, którzy uwierzyli, ujrawszy cud Boski, otrzymali obfitość wiary, a tem samem i żywot wieczny, ci zaś, którzy wierzyć nie chcieli, oddalili się więcej jeszcze od Jezusa, a tem samem i od życia wiecznego.

6. Jaki skutek miał cud Jezusa?

— Ludzi strach ogarnął, widząc cud Jezusowy, i chwalił Boga. Taki skutek i dziś jeszcze wywołuje Słowo Boże między ludźmi, gdy bywa głoszone w mocy Bożej.

S. W.

## Szkółka niedzielna.

Lekcja: Łuk. 7, 11-17.

Wiersz Złoty: „A wszystkich zdjął strach i wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, i: Bóg nawiedził lud swój” (Łuk. 7, 16).

Objaśnienie lekcji.

Jezus „szedł do miasta, które zowią Naim” (w. 11), „a szło z nim uczniów jego wiele i lud wielki.” Dwie wiorsty na południe od Nazaretu leży i dziś jeszcze mała wioska Naim. Jest ona resztką owego miasteczka Naim, przed którym Jezus syna owej wdowy wskrzeszył, o której w Ewangelji lekcji dzisiejszej mowa. Jezus w towarzystwie uczniów swych umiłowanych i ludu zbliżał się do miasta, przed którym cud uczynił. Uczniowie zawsze szli z Jezusem. Także i my, jeśli Go kochamy, nigdy Go opuszczać nie powinniśmy. Uczniowie szli z przywiązania i dla poznania prawdy, lecz lud szedł za Jezusem z ciekawości. Świat i dziś tylko z ciekawości do kościoła i do szkółki niedzielnej przychodzi, lecz nie gańmy go za to, ponieważ, jak on lud cud boski ujrzał, także i dzisiejsi ciekawi przez łaskę Boską cud boży ujrzeć mogą i mogą się

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan”  
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.

O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.